



Wolność!
Równość!
Niepodległość!

ROBOTNIK POLSKI

W WIELKIEJ BRYTANII

Pismo członków P.P.S. zagranicą

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN
Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.

PRICE 3 PENCE

Adres redakcji i administracji:
64, ROMNEY COURT, SHEPHERD'S BUSH,
LONDON, W.12.

CENA 3 PENSY

Prenumerata kwartalna 1/6d.

Wobec rozmów w Moskwie

Przed rokiem, pod koniec września 1942. Hitler wygłosił najbardziej triumfujące przemówienie swoje. Armie jego w Rosji dotarły do brzegów Wołgi i Donu, mocno trzymały w rękę Ukrainę i Zagłębie Donieckie, zagrażały kaukaskim zagłębom naftowym; w Afryce Rommel znajdował się o kilkadziesiąt kilometrów od Aleksandrii i zapewniał w Berlinie swoich rodaków, że nie powstrzyma go na drodze do Suez; w Tokio i Berlinie wyznaczano już plany globalnych ataków celem ostatecznego złamania przeciwnika, wykrywano olbrzymie kleszcze, które miały zmiąć Indie od Pacyfiku i od Bliskiego Wschodu; stada łodzi podwodnych grasały po oceanach, a radio niemieckie podawało niebosiężne liczby zatopianych statków sojusznicy.

W niespełna miesiąc po tym przemówieniu, pamiętnej nocy na 23 października, rozpoczęła się bitwa, która stanowi niewątpliwie punkt zwrotny w dziejach wojny. Armie brytyjskie przypuściły atak na Alamein. Rozpoczął się odwrót z Egiptu do Cyrenaiki, Libii, Tunisu, nastąpiła ucieczka Niemców i Włochów z Afryki, przyszła ofensywa sojuszników na ląd europejski. Włochy poddały się, a armie angielsko-amerykańskie stały u wrót Wiecznego Miasta. Na Wschodzie, po stalingradzkiej klęsce, cofające się nieustannie wojska niemieckie są już na prawym brzegu Dniepru, zbliżają się na północ do granic Polski i państw bałtyckich.

Na Dalekim Wschodzie "forteca" japońska na Pacyfiku jest w równym stopniu zagrożona jak "forteca europejska" Hitlera. Niebezpieczeństwo łodzi podwodnych zostało opanowane, a na Atlantyku Północnym w sierpniu i wrześniu straty sojusznicy były mniejsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Na takim tle militarnym odbywa się spotkanie ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Rosji, spotkanie, które ma utworzyć drogę do rozmowy Churchilla, Roosevelta i Stalina. Sytuacja wojskowa Narodów Zjednoczonych jest pomyślna, ponad spodziewanie nawet tych, co przyczynili się najwięcej do sukcesów oręża sojusznicy. Sytuacja polityczna, a nikt tego nie ukrywa w Londynie czy Waszyngtonie, jest daleka od zadawalającej, najeżona jest nieporozumieniami sporami i wzajemnymi podejrzeniami, dzielącymi obóz Narodów Zjednoczonych.

Chwila jest zbyt poważna, aby ukrywać prawdę i chować głowę w piasek. Stwierdzić trzeba jasno, że przeciwko Niemcom i Japonii, przeciwko pozostałościom osi totalistycznej, toczą się dwie oddzielne wojny. Rosja, neutralna wobec Japonii, prowadzi swoją własną politykę i własną wojnę przeciwko Trzeciej Rzeszy i Hitlerowi.

Nadeszła chwila dla wyjaśnienia sytuacji i ustalenia wspólnej strategii wojskowej i politycznej Narodów Zjednoczonych.

Przed rokiem, kiedy w Moskwie

wyraźniej zaznaczyły się tendencje do niewykonywania umowy polsko-rosyjskiej, a terytorjalne roszczenia sowieckie zaczęto coraz mocniej wysuwać, wyjaśnialiśmy naszym przyjaciołom brytyjskim, że nieporozumienia polsko-sowieckie nie są zjawiskiem oddzielnym, lecz objawem głębszych różnic, dzielących Sowiety i świat zachodni. Wypadki późniejsze potwierdziły tę opinię i dzisiaj, niema odpowiedzialnego polityka w Londynie czy Waszyngtonie, któryby nie przyznał istnienia tych różnic i konieczności usunięcia głębszych przyczyn, wywołujących rozdziewek i nieporozumienie.

Moskwa nie pozbyła się podejrzliwości i braku zaufania do Zachodu — pomimo spontanicznego oświadczenia Churchilla z 22 czerwca 1941, pomimo pomocy zbrojeniowej i żywnościowej, udzielanej tak hojną ręką Sowietom, pomimo paktu polsko-rosyjskiego z lipca 1941, pomimo tylu manifestacji przyjaźni sympatii i podziwu dla narodów sowieckich, pomimo, wreszcie, dobrej woli i zaufania, jakie Zachód okazał wobec Sowietów, puszczając w niepamięć wydarzenia, których kulminacją był pakt z 23 sierpnia 1939 roku.

Nie ukrywa Moskwa swego niezadowolenia i nie owija słów w bawełnę. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Polską to tylko jedno ogniwo łańcucha, na który składają się i nieustannie nieuznawanie wysiłku wojennego sojuszników (bo do tego spowadza się wołanie o drugi front), i zwalczanie idei federacji, i tworzenie sobie ośrodków dyspozycji na Bałkanach, i tworzenie Komitetu

Wolnych Niemców w Moskwie, i odwołanie Majskiego z Londynu a Litwinowa z Waszyngtonu oraz zastąpienie ich urzędnikami dyplomatycznymi małego kalibru.

Narada moskiewska ma usunąć nieporozumienia i podejrzliwość, ma wyrównać wspólny front polityczny Rosji i państw zachodnich. Podstawą do rozmów może i powinna stać się Karta Atlantyka, którą przecież uznali i Sowiety.

* * *

Jakie będzie stanowisko Rosji w spotkaniu moskiewskim?

Nad odpowiedzią łamią sobie głowy politycy i publicyści wszystkich narodów wolnych, zatroskanych brakiem jedności celów i polityki Narodów Zjednoczonych.

Dość dobrze zawsze poinformowany, a ostrożny w sądach "New York Times", starając się zgłębić istotę polityki Sowietów, stwierdza, że zobowiązania Moskwy wobec innych Narodów Zjednoczonych, są jak dotąd, dość ograniczone. Angielsko-sowiecki traktat sojusznicy zobowiązuje Rosję, że nie nawiąże rokowań z rządem hitlerowskim, ani żadnym innym rządem niemieckim, który nie rzeknie się swych zamiarów napastniczych i nie zawrze oddzielnego zawieszenia broni, ani pokoju z Niemcami. Nie zobowiązał się jeszcze Kreml ani do prowadzenia wojny tak długo, aż Niemcy okupowane będą przez wojska sojusznicy, ani do powojennej współpracy z wojennymi swoimi sojusznikami.

"New York Times" przypomniał ponadto, że Sowiety wcale nie kryją się z tem, iż prowadzą politykę dwutorową. Zawsze mają w zanadru alternatywę — jak Rapallo po poprze-

dniej wojnie, po nieudanej próbie dojścia do porozumienia z mocarstwami zachodnimi, jak drugie, o wiele donioślejsze w skutkach, porozumienie z Niemcami w r. 1939, kiedy znowu podpisały układ z Niemcami wskutek nieosiągnięcia zgody W. Brytanii i Francji na warunki moskiewskie.

Rosja obecnie znowu podejmuje próbę porozumienia się z mocarstwami Zachodu, znowu przedstawi swoje całkiem wyraźne warunki współpracy — mając w rezerwie politykę alternatywną.

* * *

Stanowisko polskie wobec konferencji moskiewskiej jest jasne. Pragniemy szczerze, aby w Moskwie nastąpiło uczciwe porozumienie, oparte na zasadach demokracji i sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych, służące za podstawę do wspólnego, energicznego działania podczą wojny, celem osiągnięcia najszybszego, najpełniejszego zwycięstwa i do pozytywnej współpracy po wojnie.

Polska dąży do przyjaznego sąsiedzkiego współzycia z Sowietami w ramach współpracy europejskiej, wbrew nieprzytomnym wrzaskom radia Kościuszki i histerycznym artykułom Wandy Wasilewskiej i jej Związku Patriotów.

Tę przyjaźń i współpracę oprócz chęci na wzajemnym poszanowaniu praw i interesów obu Krają. Wyłącza to zgóry wszelkie roszczenia sowieckie do ziem polskich, przez armię czerwoną okupowanych w r. 1939.

Całość i nienaruszalność terytorium Rzeczypospolitej bronił się przez całe społeczeństwo polskie bez wyjątków, a stanowiko to wobec świata repre-

zentuje Rząd, z woli narodu powstały i mający poparcie najszerzych mas ludności Polski, z wyjątkiem grupki komunistów, którzy Polskę widzą, jako siedemnastą republikę związku radzieckiego.

Dla ułatwienia sobie rozgrywki o ziemie Rzeczypospolitej, Moskwa zapomocą t. zw. Związku Patriotów i nieprzebierającej w środkach propagandy stara się podważyć zaufanie do rządu polskiego. Oskarża się rząd, że jest niedemokratyczny, że nie odzwierciadla woli ludu, że powstrzymuje ruch podziemny od rozprawy z Niemcami.

Cztery największe stronnictwa, które w ciągu trzynastu lat bez przerwy prowadziły walkę z próbami stotalizowania i zniewolenia Polski i które dziś dźwigają ciężar walki z okupantem w Kraju, tworzą dziś prawowity Rząd Rzeczypospolitej — i głos Rządu jest głosem narodu. Związek Patriotów i odpowiednik tego Związku w Kraju, Polska Partia Robotnicza, to samo zwańcze grupki komunistyczne, słabsze jeszcze dzisiaj, aniżeli kiedykolwiek, służące celom, dla ludu polskiego nienawistnym i obcym.

Kierownicy walki podziemnej w Kraju wiedzą najlepiej, kiedy i jak uderzyć w Niemców. Nie ulegną, dla zadość uczynienia wymogom strategicznym komunistów, nawoływaniom do powstania, które, przedwcześnie rozpoczęte, stłumione będzie bez trudu i społeczeństwu odbierze siły do walki i oporu.

Powołuje się Moskwa na rzekomą wolę ludu ukraińskiego i białoruskiego. A jak się mogła objawić ta wola w 1939, skoro wszystkie uświadomione żywioły ukraińskie w Polsce — od socjalistów do Undo — zniszczono, a przywódców, narówni z Polakami, P.P.S-owcami czy Ludowcami, aresztowano i deportowano?

Nowa Polska dojdzie do trwałego i szczerzego porozumienia z narodami, z którymi tworzymy wspólne państwo i ustali formy zgodnego współzycia. I tu rękojmią służy to, że rządy w Polsce będą istotnie demokratyczne, ludowe, nie narzucone ani przez kliki z wewnątrz, ani przez jakiegokolwiek siły z zewnątrz.

Tak na zagadnienie polsko-sowieckie patrzy społeczeństwo polskie, tak patrzy walczący Kraj. Takie jest stanowisko Rządu Polskiego. Takie jest stanowisko P.P.S.

* * *

Wstępem do konferencji pokojowej nazwano spotkanie trzech ministrów w Moskwie. Określenie to nie odbiega od prawdy. Rozmowy moskiewskie i późniejsze spotkanie trzech szefów rządów wykraczają znaczeniem i zasięgiem poza zagadnienia "rowadzenia wojny. Decyzje wywołane na tych naradach — albo brak decyzji — przesądziły mogą w znacznym stopniu losy Europy i świata po zakończeniu wojny.

Porozumienie na podstawach Karty Atlantycznej i na zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa oparte, przy poszanowaniu wolności i niepodległości poszczególnych państw, wielkich i małych — położony kres rozdzwojeniu w obozie Narodów Zjednoczonych, wzmocni szeregi sojusznicy, pozwoli do najdalejzych granic wyzyskać wolę zwycięstwa wielkich mas ludzkich, walczących o lepszą przyszłość i o wolność świata.

Powojenne zaopatrzenie Rozmiary potrzeb polskich

W Atlantic City w Stanach Zjednoczonych A.P. rozpocznie się w pierwszych dniach listopada konferencja światowa w sprawach pomocy powojennej i zagospodarowania. Powołana będzie do życia Administracja Zjednoczonych Narodów dla Spraw Relief'u i Zagospodarowania /UNRRA/ i pierwsza sesja Rady Administracji będzie właściwie światową konferencją dla ustalenia zasad działania relief'u powojennego.

O zagadnieniu tem informował niedawno prasę polską wicepremier, tow. J. Kwapiński. W charakterze ministra Przemysłu, Handlu i Żeglugi, do którego resortu należą sprawy zaopatrzenia powojennego, tow. Kwapiński reprezentować będzie rząd polski w Atlantic City.

Tow. Kwapiński mówił na tej konferencji prasowej o pracach rządu nad zagadnieniem gospodarki narodowej. Na czoło tych prac — mówił — wysuwa się sprawa zaopatrywania i zagospodarowania Kraju w okresie powojennym, tzw. Relief and Rehabilitation.

Tu, na emigracji, jedną ze spraw najbardziej palących i wymagających już obecnie załatwienia, jest zagadnienie pomocy zagranicznej przy zaopatrzeniu Kraju, natychmiast po uwolnieniu go z pod okupacji.

Niejednokrotnie zdarza się słyszeć, że zagadnienie to przypomina ów powojenny "relief" amerykański, który, jak pamiętamy, przyszedł

do Europy w kilkanaście miesięcy po ostatniej wojnie, a z którego w pew-

W Rocznice Zgonu

Dnia 21 października przypada druga rocznica zgonu nieodżałowanej pamięci towarzysza D-ra Hermana Liebermana.

Płomienna dusza, czująca głęboko, ludzkie serce i wielki umysł tego nigdy nie ugiętego bojownika o Wolność pozostawiły niezatarte wspomnienie, u wszystkich, którzy się z nim zetknęli.

Głos Hermana Liebermana rozlegający się w Parlamencie austriackim i Sejmie polskim, na zgromadzeniach i kongresach, w sali sądowej, był głosem sumienia, który zmuszał do zajęcia stanowiska, głosem serca, który zniewala, głosem rozumu, który przekonywał.

W każdej sprawie wielkiej i drobnej — Lieberman umiał skoryżyc zasady moralne i rozum polityczny i dąć rozwiązanie odpowiadające obu tym wymogom.

Przedwcześnie jeszcze na obrazowanie wielkiej roli, jaką Lieberman odegrał — w ciężkich momentach — na emigracji, ograniczamy się tedy do złożenia — w rocznicę zgonu — symbolicznej wiązanki kwiatów na prowizorycznym grobie na High Gate.

nej mierze korzystało świeżo powstałe do samodzielnego życia Państwo Polskie. Trzeba jednak pamiętać, iż zakres potrzeb po wojnie obecnej będzie w Europie i zresztą na innych terenach świata, przez które przeszła wojna totalna, znacznie szerszy i przedewszystkiem o wiele bardziej różnolity, niż "relief" po ostatniej wojnie.

Wojna totalna, zwłaszcza na terenach, okupowanych przez wroga, przekreśliła całkowicie normalne życie podbitego narodu, nie tylko pozabawiając go żywności i artykułów pierwszej potrzeby, ale co więcej, powodując wielkie przymusowe ruchy ludności, zmieniając i rujnując przemysłową i rolniczą produkcję, słowem — wprowadzając oprócz zniszczeń i nędzy jeszcze całkowity chaos do gospodarstwa narodowego. Dlatego po obecnej wojnie pomoc — dla krajów, uwolnionych z pod okupacji, nie może ograniczać się tylko do "reliefu" żywnościowego czy odzieżowego, lecz musi objąć całość zespół środków, służących dla wznowienia różnorodnej produkcji i postawienia jej na nogi tak, aby służyć mogła możliwie jaknajszybciej potrzebom ludności.

W Londynie już w jesieni 1941 roku powstała Między-aljancka Komisja Powojennego Zaopatrzenia, która zajęła się pierwszym żmudnym i trudnym etapem całości przygotowań do reliefu, a mianowicie przewidywaniem obliczeniem i wycenieniem potrzeb krajów, uszkodzonych przez okupację.

Wobec przewidywanego bezpośrednio po wojnie braku poszczególnych /dok. na str. 4-ej/

JAK KRAJ WALCZY

Mamy przed sobą zbiór wydawnictw krajowych. Leżą przed nami numery WRN, centralnego organu Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących w Polsce, "Wsi i Miasta", pisma Ruchu, przeznaczonego dla ludności wiejskiej, "Gwardii Ludowej", miesięcznika, zajmującego się głównie zagadnieniami wojskowymi, "Wolności", miesięcznika, zawierającego zazwyczaj obszerniejsze rozważania polityczne i gospodarcze. Te wszystkie wydawnictwa ruchu robotniczego w Kraju z pierwszych pięciu miesięcy r.b. jak zresztą i inne pisma tajne zawierają obszerniejsze, aniżeli poprzednio, informacje o przebiegu walki z okupantem i szczegółowsze sprawozdania o większych akcjach bojowych, komunikaty i obwieszczenia Kierownictwa Walki Podziemnej.

Całość składa się na wspaniały obraz tytanicznych zmagani Polski podziemnej z przemocą niemiecką która kruszy się i ugina coraz bardziej pod ciosami sił zbrojnych narodu polskiego składających się w większości z ludzi pracy, robotników i chłopów.

Na froncie walki podziemnej w omawianym okresie wydarzeniami największej wagi były: Bitwa pod Krasnobrodem, Bitwa w Ghetto warszawskim, zgładzenie Kruegera, odbicia więźniów.

O bitwie pod Krasnobrodem Kierownictwo Walki Konspiracyjnej podało następujące komunikaty:

Bitwa pod Krasnobrodem Komunikaty Kierownictwa Walki Konspiracyjnej

W początkach lutego Niemcy zorganizowali w rejonie Krasnobrodu oblężenie na ukrywającą się po akcji wysiedlenia ludność i będące w lasach polskie oddziały partyzanckie. Walki rozpoczęły się 4 lutego i trwały do 12 lutego. Stronie polskiej przyszedł z pomocą oddział interwencyjny Sił Zbrojnych w Kraju, który — uderzając z zewnątrz — rozwał pierścienie oblężenia i otworzył drogę otoczonemu oddziałom. Według dotychczasowych meldunków nasze straty wynoszą ponad 20 zabitych.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej komunikuje w dniu 6.III. uzupełnienie komunikatu z dn.26.II.:

1. Bój pod Krasnobrodem rozpoczął się już w dniu 1 lutego br.
2. Po stronie polskiej brały udział jednostki Sił Zbrojnych.
3. Po stronie niemieckiej brało udział około 2.000 ludzi bardzo dobrze uzbrojonych: użyto samolotu, 2 czołgów, działek przeciwpancernych. Straty Niemców — ok.40 zabitych.
4. Bestialstwo niemieckie występowało szczególnie jaskrawo w wiosce koło Łuszczacza, gdzie wymordowano około 60 niewinnych osób oraz w re-

jonie Hamerni, gdzie wé wsiach gwałcono kobiety, mordowano kobiety i dzieci."

KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ.

Przebieg bitwy

"Podnosiliśmy wielokrotnie z uznaniem fakty samoobrony wśród wysiedlanej przez okupanta ludności powiatu zamojskiego. Widząc nieuchronną zagładę swego gospodarstwa liczni chłopcy wybijali żywy inwentarz, ładowali dobytek na wozy, podpalali zagrody i uciekali. Większa ilość uciekinierów szukała schronienia w lasach ordynacji zamojskiej na południowy zachód od Krasnobrodu.

Wiedząc o skupieniu uciekinierów w tym rejonie i o operujących tam kilku mniejszych naszych oddziałach partyzanckich, otoczyli Niemcy 4-go lutego lasy ordynackie, chcąc zlikwidować ten polski punkt oporu. W akcji wzięły udział znaczne oddziały regularnego wojska, a także policja niemiecka, oddziały Łotyszów, Ukraińców i Rosjan.

Oblawa natrafiła na zdecydowany opór otoczonych. Drugiego dnia po rozpoczęciu akcji uderzył znielaczka na Niemców z zewnątrz większy oddział naszych sił zbrojnych, przełamując pierścienie i otwierając drogę otoczonemu. Krwawe walki trwały do 12 lutego. Straty niemieckie znaczne, na razie jeszcze nie ułalone. Oswobodzenie uciekinierów, pomyślny przebieg akcji i poważne straty niemieckie — oto bilans walki pod Krasnobrodem.

Odbicie więźniów Rozkaz Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju

W okresie nasilenia bezpośrednich akcji Sił Zbrojnych w Kraju przeciwko okupantowi, wykonano również kilka śmiałych napadów celem odbicia naszych żołnierzy z rąk niemieckich.

Miały one miejsce w szeregu punktach Kraju i sprowadzały się przeważnie do napadów na więzienia lub konwoje niemieckie prowadzące aresztowanych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje ostatnia podobna akcja zbrojna. Z wnętrza Kraju wyruszył na dalekie Kresy oddział złożony z żołnierzy i ochotników, pokonał olbrzymie trudności techniczne, w brawurowym wypadzie opanował więzienie, kładąc trupem kilku Niemców, i odbił kilku więzionych tam naszych żołnierzy oraz wypuścił na wolność kilkudziesięciu więźniów politycznych, sam nie ponosząc strat ani w ludziach, ani w uzbrojeniu. Akcja udała się dzięki odpowiedniemu precyzyjnemu przygotowaniu oraz odwadze wszystkich uczestników przy całkowitym zachowaniu zimnej krwi i przytomności umysłu podczas i po napadzie.

Powyższa akcja stanowi piękny przykład czynu zbrojnego Sił Zbrojnych w Kraju, w ramach toczony obecnie przez nas walki konspiracyjnej. Obok licznych

innych udanych działań bojowych świadczy o mocy ducha, odwadze oraz sprawności dowódczej i bojowej naszych szeregow. Uczestników tej akcji zrozej wyróżniłem:

- mianując — 2-ch podporucznikami czasu wojny,
- nadając — 2-mi Virtuti Militari V klasy,
- szeregowi n ajdzielniejszych Krzyże Walecznych,
- reszcie udzielając pochwały.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

8.2.43.

Jak przeprowadzono akcję

Szczegóły wymienionego w tym rozkazie odbicia więźniów, znajdujemy w "Biul Inf." z dnia 27.V.br.:

Zapada wczesny mrok styczniowy. Księżyc w pełni dźwiga się powoli nad dachy zasypane śniegiem, iskrzące się w 30 stopniowym mrozie. Zwodniczy półcień pada od parkanu, okalającego więzienie.

O tej porze kończy się jeszcze jeden z różańca — popyśny dzień więźniów. Strażnik wyda z kotła łurę kolacyjną, nastąpi apel, zmiana

warty — i po beznadziejnym dniu — beznadziejna noc.

Beznadziejna noc... Dla trzech więźniów siedzących osobno w celach — nie! Wszyscy trzej skatowani w śledztwie już wiedzą, że nadchodzi ratunek. Nie wiedzą jeszcze jak i kiedy, ale już są pewni, że idą ku wolności.

Czyż można wierzyć... Wszak w mieście stoi garnizon i włości się po ulicach 4 tysiące żołnierzy i milicjantów, 200 zmotoryzowanych żandarmerii pilnuje parkanami 3- i 5-metrowej wysokości, pilnowane przez kilkunastu strażników, przez posterunki na wieżach obserwacyjnych, oświetlone na noc latarniami. O 100 m koszarzy, o 400 m posterunek żandarmerii... Czyż można wierzyć...

Wszystko zdaje się mówić przeciw nadziei. A tymczasem odsiecz jest już bliska...

Grupa śmiałków przedarła się do miasteczka X z dalekich stron, zdobyła samochód, ba... wzięła do niewoli człowieka, który wiele wiedział o tym więzieniu i w strachu o życie, udzielił wyjaśnień.

Dobiega godzina 5-a, zmrok gestnieje.

I oto w najdalszym zaułku ulicy pojawia się grupa kilku osób. Czekają parę sekund i nagle pięć się zaczynają na parkan. Śnieg głucho odgłos kroków i skoków na dziedzińce wewnętrznego więzienia, na którym tylko budynek administracyjny świeci oświetlonymi oknami.

W tej samej chwili przed bramę zewnętrznego więzienia zajeżdża małe auto osobowe z podoficerem SS przy szoferze. Pukanie do bramy. Strażnik wygląda przez "judasza." Otwiera spokojnie bramę. Auto wjeżdża na dziedzińce.

Zaledwie zamknęły się ciężkie wrota — znów pukanie. Strażnik odwraca się ku okienku, nie widzi, że z auta wysiada dwóch ludzi, którzy opierają mu o głowę... lufy pistoletów. Przez uchyloną bramę wślizguje się jeszcze dwóch ludzi.

— Prowadź do wewnętrznej bramy — pada rozkaz — mierz, a będziesz żył.

Przerazony strażnik rzuca rozpaczliwie spojrzeniem na wieżę obserwacyjną, gdzie czuwa posterunek. Tamten jednak niczego się nie domyśla i, paląc spokojnie papierosa, wygląda na ulicę; tam ze śpiewem przelagają oddziały wojska. Śpiew zupełnie zagłusza krótki suchy trzask czołga; to padł strażnik przy bramie, stawiający opór. Dwa krótkie suche wystrzały dochodzą z kancelarii więzienia: położono trupem stawiających opór Niemców: komendanta więzienia i jego zastępcę.

Rzekomy podoficer SS z jednym

Walki w ghetto Odezwa WRN

Podajemy odezwę "W.R.N." z kwietnia r.b.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Od 18 kwietnia w ghetto warszawskim trwa akcja przeciwdziałania zamiarom okupanta, który postanowił ostatecznie wymordować resztki Żydów polskich. Skazani przez Hitlera na śmierć, postanowili nie poddać się biernie katom na pastwę i, broniąc honoru człowieka i obywatela, stawiają orężny opór krwawym siepaczom. Nad Warszawą znów rozplomięła się łuna pożarów, znów zagrały karabiny i armaty, znów odezwał się huk granatów. Robotnicy i pracownicy — obywatele polscy narodowości żydowskiej — stanowią rdzeń i duszę tych żydowskich oddziałów bojowych, które podniosły zbrojny protest przeciw gwałtom hitlerowskim. Nad ich głowami w czasie walk powiewa narodowy sztandar polski, ich czyn wiąże się, jako jedno ogniwo, z trwającym już czwartym rok nieprzerwanym ciągiem aktów oporu i walki całej Polski.

Jest sprawą wielkiej wagi, by w historycznych chwilach, które przeżywamy, cała Polska i cały świat rozumiały dokładnie wymowę każdego epizodu naszej walki o wyzwolenie. Czy bitwa pod Krasnobrodem, czy poszczególne akcje oddziałów Sił Zbrojnych w Kraju, czy wystąpienie zbrojne obywateli polskich zamkniętych w warszawskim ghetto — wszystkie akty te świadczą o nieprzejednanym stanowisku Polski wobec okupanta, o naszej woli zdobycia pełnej niepodległości. Żadna kropla krwi przelana w tych bojach nie będzie stracona. Każda ofiara musi

stać się cementem wolności i sprawiedliwości społecznej dla wszystkich obywateli odrodzonej Rzeczypospolitej.

Robotnikom i pracownikom narodowości żydowskiej, którzy w obliczu niechybnej śmierci postanowili raczej zginąć z bronią w ręku, niż poddać się biernie przemocy, przesyłamy braterskie pozdrowienie i zapewnienia, że czyn ich nie przejdzie bez echa. Wejście on w legendę Polski walczącej, stanie się wspólnym dorobkiem ludu Polski, dorobkiem, na którym wzniesiony zostanie gmach odrodzonej Rzeczypospolitej.

Do ludów świata wołamy: oto w obliczu potwornych planów zniszczenia, jakie od trzech lat urzeczywistnia okupacja hitlerowska, pod jarzmem najstraszliwszego teroru, który szaleje na naszych ziemiach, raz po raz wybuchają płomienny protest mordowanych i maltretowanych synów polskiej ziemi. Woła o ratunek, o pomoc jaknajszyszą, aby dzień pokonania wroga przyszedł przed ostatecznych wyniszczeniem naszych sił żywotnych.

Wołając o jaknajszysze uderzenie z zewnątrz w potęgę niemiecką wzmocnijmy nasz wysiłek dla przygotowania powszechnego powstania polskiego, które wraz z ofensywą sprzymierzeńców zada śmiertelny cios totalizmowi wszelkich odcieni.

WOLNOŚĆ — RÓWNOŚĆ — NIEPODLEGŁOŚĆ. CENTRALNE KIEROWNICTWO RUCHU MAS PRACUJĄCYCH POLSKI Warszawa, w kwietniu 1943.

Zgładzenie szefa Gestapo

W odwet za zbrodniczą działalność w Polsce, a w szczególności za ostatnie skazanie na śmierć 70 niewinnych Polaków, obwieszczone zarządzeniem z dnia 12 lutego 1943 r. szef policji Krueger zgładzony został w Krakowie w dniu 20 kwietnia r.b. o godz. 9,50.

KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

Dnia 29.IV.1943.

Do tego komunikatu pisma podziemne dodają:

Dwie bomby, rzucone rankiem 20 kwietnia w samochód przejeżdżający ulicami Krakowa dygnitarza niemieckiego, mają doniosłe znaczenie polityczne. Bomby te bowiem odbiły życie głównemu organizatorowi niemieckiej polityki teroru w Polsce. Zgładzony został nie jeden z wykonawców — lecz jeden z twórców tego strasznego ucisku, w jakim od kilku lat żyje Kraj. Formalnie — Krüger był podsekretarzem stanu dla spraw bezpieczeństwa w rządzie Gen. Gubernii, szefem SS i policji w Gen. Gubernii. Faktycznie jednak — była to prawa ręka Himmlera na Polskę, był to apostoł teroru przeciwpolskiego, był to inspirator niemal wszystkich wielkich zbrodni, popełnionych w ostatnich czasach na polskości przez władze niemieckie. On także ponosi odpowiedzialność za bestialską — w swym przebiegu akcję wysiedleńczą w Zamojszczyźnie oraz za potworności likwidacji Żydów.

Karząca dłoń Polski Podziemnej ugodziła tym razem w centrum wrogiej nam woli. Jak silnie odczuły to władze niemieckie — najlepiej dowodzi fakt zatajenia zamachu na Krügera. Ciężko ranny dygnitarz hitlerowski zmarł w parę dni po zamachu — tymczasem do dnia dzisiejszego prasa niemiecka milczy! Konsternacja niemieckich czynników rządowych w Polsce jest zrozumiała: czują one i widzą, jak wzrasta przewaga duchowa Polski Podziemnej, zdają sobie także doskonale sprawę z tego, iż minął już czas bezkarności, że za każdy akt teroru przeciwpolskiego grozi już teraz krwawy odwet.

Komunikaty K.W.K.

1. W nocy z 10 na 11 kwietnia br. w Dąbrowie Wielkopolskiej pow. Wysokie Mazowieckie, oddział Sił Zbrojnych w Kraju uwolnił siłą więzionych od 4-ech dni na posterunku żandarmerii swoich żołnierzy, bestialsko tam katowanych przy badaniach. Akcję przeprowadzono bez strat własnych.

2. Dnia 22 kwietnia między stacjami Długi Kąt i Susiec nasz oddział partyzancki zniszczył pociąg, składający się z 14 cystern benzyny przy czym z konwoju został zabity jeden Niemiec a 3 rannych. Strat własnych nie było.

3. W nocy z 28 na 29 kwietnia oddział partyzancki spalił skolonizowaną przez Niemców wieś Huszecz w powiecie Zamość. Kolonistów wybito.

4. W kwietniu 1943 r. zlikwidowano 14-tu agentów Gestapo na terenie województwa kieleckiego, a 30-tu w województwie lubelskim.

5. Dnia 20 maja br. o godz. 1,45 oddział Sił Zbrojnych w Kraju dokonał napadu na pociąg wiozący więźniów politycznych z więzienia "Zamek" w Lublinie do Oświęcimia. W ofiarnym boju oddito 49 więźniów. Strat własne — 2 oficerów zabitych. Zabito czterech Gestapowców z eskorty.

6. W czasie przewożenia więźniów do nowego więzienia w Krakowie przy ul. Wielickiej — zbiegli wszyscy z transportu, oprócz jednego rannego w ucieczce.

7. W Częstochowie 17.4. ze szpitala więziennego na Zawodzi patrol Sił Zbrojnych w Kraju odbił rannego kolega, którego wywieziono zarekwirowanym samochodem niemieckim w bezpieczne miejsce.

KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

Zawiadomienie

Z względu na ograniczenia przydziału papieru, wstrzymaliśmy wysyłkę bezpłatnych egzemplarzy.

Prosimy o uregulowanie zaległości i odnowienie prenumeraty za IV kwartał, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę pisma. Administracja "Robotnika Polskiego."

U w a g i

Droga do Moskwy

A więc Prezydent Benes nie jedzie do Moskwy. Oświadczenie Edena w Izbie Gmin przed kilkunastu dniami nie pozostawia żadnych wątpliwości, że z punktu widzenia całokształtu interesów państw sojuszniczych podróż taka w chwili obecnej byłaby niewskazana.

Dyplomatyczny korespondent "Times" napisał komentarz do tego oświadczenia Edena. Prez. Benes, jak wiadomo, miał zamiar podpisać w Moskwie układ sojuszniczy i wzajemnej pomocy na okres lat 20. "Times" twierdzi, że rząd brytyjski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie wynikłyby z pewnego rodzaju nieuregulowanego wyścigu mniejszych państw do sojuszu z wielkimi mocarstwami.

Aluzja jest całkiem jasna. W chwili, kiedy rozstrzygane mają być w Moskwie wielkie zagadnienia wzajemnego stosunku trzech mocarstw W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Rosji, w chwili, kiedy czynione są próby ustalenia zasad jednoci dążeń i poglądów Narodów Zjednoczonych, wszelkie pielgrzymki na wyrywki do Moskwy mogą tylko utrudnić zadanie.

Sztuka nawracania

Mówiono, naturalnie, o Rosji i o spotkaniu trzech w Moskwie. Potrącono i o sprawę komitetów t.zw. Wolnych Niemców w Moskwie, w Londynie i w Nowym Yorku.

Pewien wybitny polityk brytyjski, poseł do parlamentu, który w rozmowie nie brał udziału, przeważył swoje milczenie ze złościwym blyskiem w oczach:

"Te Komitety Wolnych Niemców to bardzo interesujące zjawisko psychologiczne i obyczajowe."

Dlaczego powstały najpierw w Moskwie? Bo tam niema opinii publicznej, a raczej niema swobody krytyki, i rząd, w poszukiwaniu środków propagandowych, pozwolił sobie może nawet na tak niewybredne, jak ten Komitet nawróconych generałów niemieckich.

Ten Komitet, moim zdaniem, to jeszcze jedne kolejne propagandowe chwyt Moskwy. Jak trzeba będzie, będzie wyrazem pewnej polityki rządu sowieckiego. Jeżeli nie, zapomni się o nim, zlikwiduje, jak wiele innych rzeczy w Sowietach — za jednym machnięciem ręki w Kremle.

Jesteśmy pełni podziwu dla talentów apostołów Moskwy. Wątpię, czy moglibyśmy tak szybko nawrócić generałów hitlerowskich. A może naprawdę łatwiej nawrócić na komunizm, aniżeli na wiarę polityczną, którą my wyznajemy tutaj w Anglii?

My mamy tutaj i w Kanadzie wielu jeńców niemieckich. Staramy się ich re-edukować. Ciężko to idzie. Jest to zupełnie odrebny gatunek ludzki. Są to, szczególnie ci młodzi, pod-ludzie /sub-human/.

A jeżeli chodzi o Komitet Wolnych Niemców w Londynie, to naprawdę nie warto się nim zajmować. Jest to cien Komitetu moskiewskiego — i w pewnym momencie stać się może cieniem cienia.

Wolni generałowie niemieccy

Pod takim tytułem pisze w tej samej sprawie "Tribune":

"Jeżeli komitet niemieckich oficerów w Moskwie ma być jedynie bronią w wojnie politycznej, aby osłabić niemiecki opór wobec nacisku armii czerwonej, będzie bronią ani lepszą, ani gorszą, a może nieco skuteczniejszą, aniżeli różne radiowe i polityczne wysiłki sojuszników w ciągu ostatnich dwu lat.

Jeżeli jednak, jak sądzić można z faktu utworzenia komitetów wolnych Niemców w Anglii i Ameryce, ma to być objaw aktywności opozycji niemieckiej, jest to krok w niewłaściwym kierunku. Jest rzeczą wręcz niebezpieczną, a na szczęście i nieprawdziwą, podsuwać myśl, że generałowie, pobici pod Stalingradem i gdzie indziej w Rosji oraz oficerowie najedynczej armii są prawdziwymi przedstawicielami opozycji wobec Hitlera i Niemiec przyszłości. Jest ponadto rzeczą znamieną, że poza komunistami żadna z postępowych partii masowych, które istniały w

Niemczech, ani związki zawodowe nie wchodziły w skład tych komitetów.

Współwalczące Włochy

Zaczęło się od "non-belligerent" — nie-walczące państwo. Tak było, kiedy niewiadomo było, jak się potoczy losy wojny na Zachodzie.

Po zajęciu przez armie Hitlera Norwegii, w chwili rozpoczęcia ataku na Belgię i Holandię, zmieniły się Włochy na "pre-belligerent", przeszły w stan poprzedzający wzięcie czynnego udziału w wojnie.

Potem przyszło: "belligerent" — Włochy Mussoliniego zmieniły stanowisko, stały się, w chwili, kiedy zwycięstwo Niemiec wydawało się niemal pewne, państwem walczącym, i zadaly Francji cios w plecy.

Niezbýt szczęśliwie potoczyły się losy wojny. Wojskom Mussoliniego odeszła ochota walki, Stały się "half-belligerent": napoty walczącymi wojskami.

Krok jeden dzielił już wtedy Włochy od zupełnego zmiecenia wojna i gremialnego porzucenia broni, od stanu "no belligerent" — bez walki.

Poddały się Włochy bezwarunkowo i na krótko były w stanie "post-belligerent", po walce.

Teraz, kiedy Niemcy są Włoch okupantem i urogiem, kiedy przestały być nieprzyjacielem, a nie mogą być zaliczone do zaszczytnego grona sojuszników — Włochy weszły w nową fazę: urzędowo, już nie przez autorów kalaburów, przyznano im statut "co-belligerent", państwa współwalczącego.

Strajki

Zbieg okoliczności sprawił, że jednocześnie wybuchły strajki w kilku kopalniach węgla i w zakładach Armstrong - Vickers w Barrow. Trwały po kilkanaście dni i zakończyły się prawie jednocześnie. Dato to asumpt ludziami złej woli do publicznego posiadania robotników, o brak zrozumienia dla potrzeb wojennych kraju. Ataki na strajkujących szły równoległe ze skrajnej prawicy i od strony komunistów, których nieprzebrębający w inwektywach organ "Daily Worker" dopatrzył się aż "trockistowskiej" roboty wśród robotników Barrow.

Przyczyny strajków stara się zanalizować "Daily Herald":

"Dlaczego wybuchł ten strajki? — pyta organ Partii Pracy.

Robotnicy mieli słusne podstawy do narzekania. Potęgę można jedynie sposobu metod ich protestu. Zmęczenie, wywołane ciężką pracą w ciągu czterech lat wojny jest głównym powodem, a tego nie mogą zrozumieć polityczni i dziennikarscy oskarżyciele. Tylko zwycięskie zakończenie wojny może usunąć to zmęczenie wojną. Strajki jedynie mogą przedłużyć wojnę.

Innym powodem jest przeciążenie pracą wojenną organizacji zawodowych i wynikająca stąd zwolna w regulowaniu drobnych zatargów. Zarządy przedsiębiorstw często niechętnie współpracują w likwidowaniu tych nieporozumień. Niektóre strajki wręcz spowodowane zostały przez pracodawców.

A jednym z najlepszych lekarstw na zmęczenie wojną, słusznie dodaje "Daily Herald" jest podanie do wiadomości publicznej decyzji rządowych w sprawie społecznej i gospodarczej odbudowy powojennej.

O kontrolę nad przemysłem węglowym

W Izbie Gmin doszło do ostrego ataku na rząd w związku z przesileniem w przemyśle węglowym. Spodziewano się radykalnych środków dla zwiększenia produkcji, w postaci przejęcia przez państwo zarządków kopalni, a zamiast tego minister opatu Lloyd George zaproponował przymus pracy górników, chociaż nikt nie posiadał własnie górników o spadku wydobycia.

Postawie socjalistycznej jednogłośnie podkreślali, że przejęcie kopalni przez państwo jest nieuniknione. Niema innego wyjścia, dowodzili.

Żadne półśrodki i kompromisy nie usuną podstawowych przyczyn niewystarczającej produkcji węgla, która nie może nadążyć za rosnącym za-

potrzebowaniem nie tylko brytyjskiego przemysłu wojennego, ale i krajów, jak Włochy, zdobywanych przez wojska sojusznicze, a pozabawionych tego podstawowego surowca.

Od wielu lat mówi się, że przemysł węglowy W. Brytanii nie jest przemysłem zdrowym. Od dziesiątków lat najświetlejsze umysły polityczne i gospodarcze Anglii nawołują do uzdrowienia tego przemysłu poprzez odebranie dyspozycji kapitałowi prywatnemu i oddanie jej w ręce publiczne.

Jeszcze po tamtej wojnie, podczas pierwszego kryzysu gospodarczego, specjalna komisja sędziego Sankeya po szczegółowym zbadaniu zagadnienia z polecenia rządu, wypowiedziała się za upaństwowieniem kopalnictwa węgla. Poteżne grupy kapitalistyczne uśmierciły raport Sankeya. Przesilenie w przemyśle węglowym stało się chroniczne, doprowadzając do tak ostrych wybuchów, jak strajk w 1926 roku. Zlikwidowano wprawdzie zapomocą wykupienia przez państwo opłaty na rzecz właścicieli gruntów kopalnianych, ale nie usunęto przyczyn istotnych: gospodarki, mającej na celu zysk, nie zaś służbę publiczną. W czasach pokojowych jakoś jeszcze szło, ale wojna zmusza i najbardziej zatwardziałych przeciwników gospodarki publicznej do ustępstwa na rzecz dobra publicznego.

Herbert Morrison, minister spraw wewnętrznych rządu brytyjskiego i członek gabinetu wojennego nie przestaje być, mimo zajmowanego stanowiska, czynnym działaczem socjalistycznym, czynnym agitator, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Każde jego przemówienie publiczne zawiera programowe, zasadnicze tezy i myśli, wskazówki do działania dla całego ruchu robotniczego. Niedawno ogłosił drukim serje przemówień, wygłoszonych w ubiegłym roku, stanowiących niejako zarys programu powojennego dla Partii Pracy. Przed paru dniami uzupełnił ten zbiorek przemówieniem na temat "kontroli" powojennej.

Wyraz "kontrola" w języku angielskim ma o wiele szersze znaczenie, aniżeli w języku polskim. Nie oznacza tylko sprawdzanie, lecz zarząd, dyspozycje, kierownictwo.

Całe życie gospodarze W. Brytanii jest pod ścisłą kontrolą państwową. Bez tej kontroli wielki wysiłek wojenny brytyjskich nie dałby tak znakomitych wyników. Do utrzymania kontroli w okresie powojennym nawołuje Morrison.

"Wygramy tę wojnę dzięki systemowi sprawiedliwego podziału dóbr-do czego potrzebna była kontrola; — mówi Morrison — dzięki systemowi, polegającemu na zdobywaniu uszytkiego, co nam jest potrzebne, tam, gdzie możemy to rzeczy znaleźć—co wymaga kontroli —dzięki systemowi, opartemu na przydzielaniu tego, co posiadamy, na potrzeby najpilniejsze, na zasadzie pierwszeństwa dla konieczności—co oznacza kontrolę. Tego samego wymagają będą konieczności powojenne.

W. Brytanię czeka chaos gospodarczy po wojnie, jeżeli powtórzy się szalenstwo 1918 roku: zniesienie wszelkiej kontroli czasów wojennych.

Podczas wojny nauczyliśmy się opanować wielkie trudności zapomocą systemu kontroli i organizacji, kierujących wszystkie zasoby społeczne do służby publicznej.

Słychać wołania o powrót do stasunków "normalnych." Stan normalny, który doprowadził do obecnej wojny nie jest chyba rzeczą pożądaną.

A oto, zdaniem Morrisona, kilka podstawowych zadań na przyszłość powojenną:

"Panować będzie brak dóbr i towarów przy wysokiej sile nabywczej, która będzie musiała być ogarnięta na zapomocą wysokich podatków i dobrowolnego oszczędzania.

Trzeba będzie zachować system racjonowania żywności i towarów.

Gałęzie przemysłu, które będą wymagały pomocy państwowej, będą musiały pozostawać pod zarządem publicznym.

To jest negatywna część programu utrzymania kontroli powojennej. Pozytywna — to użycie potęgi państwa dla wykonania planu pełnego zatrudnienia i pełnego dobrobytu."

Równość i w odżywianiu

Sir John Boyd Orr, znany specjalista od spraw żywienia, mówił niedawno raz jeszcze o znakomitym stanie zdrowotności wysp brytyjskich podczas wojny obecnej. Prof. Orr jest nielko człowiekiem nauki, ale i światłym społecznikiem. Za jego to sprawą wydano wiele zarządzeń w dziedzinie żywienia, które przyczyniły się nietylko do utrzymania przedwojennego poziomu zdrowotnego, ale i do poprawy przedwojennego stanu rzeczy.

Dzisiaj, przy wyrównaniu diety wskutek racjonowania, ludzie mniej zamożni odżywiają się lepiej i zdrowiej, niż przed wojną, zaś zamoż-

Socjaliści U.S.A. do ludu polskiego

Ambasador R. P. w Waszyngtonie otrzymał w rocznicę wojny 1 września list treści następującej od Socjalno-Demokratycznej Federacji Stanów Zjednoczonych A.P.

"W czwartą rocznicę najazdu na Polskę i wybuchu drugiej wojny światowej, Socjalno-Demokratyczna Federacja stanu i miasta Nowego Yorku przesyła pozdrowienia Ludowi polskiemu, składa hold jego lojalności i odwadze, potwierdza dług wdzięczności wobec Polski wszystkich ludzi, miłujących wolność, na całym świecie. Prosimy Pana, aby to nasze orędzie doszło do świadomości Polaków wszędzie, gdzie walczą oni o wspólną sprawę kultury i cywilizacji.

Polska, która pierwsza zatrzymała niemiecki pęd na wschód przed pięciuset laty; Polska, która w ciągu czterech stuleci broniła Europę Środkowej przed nawałnicą tatarską i turecką; Polska, która została napadnięta i rozdarta przez połączone siły despotyzmu Romanów, Hohenzollernów i Habsburgów w roku 1795; Polska, której powstania 1830 i 1863 roku, aczkolwiek utopione we krwi, służyły natchnieniem ludzi uciśnionych na całym świecie; Polska, której wygnańcy — patrzyli walczyli o wolność innych w amerykań-

skiej wojnie o niepodległość, podczas rewolucji austrijskiej w 1848 r. i w Paryżu w 1870 r.; Polska, która odzyskała dobrze zasłużoną niepodległość w r. 1918 i broniła jej przeciwko najeźdźcom w 1920 r.; Polska, która znowu została napadnięta i rozdarta przez hitlerowskie Niemcy i sowiecką Rosję przed czterema laty—ta bohaterska Polska jest moralnie niezwykła.

Lud Polski ma prawo śpiewać "Jeszcze Polska nie zginęła" i może o sobie powiedzieć że Polska nadal walczy. Po wspaniałym miesiącu oporu wojskowego we wrześniu 1939 nastąpiło 47 miesięcy bardziej jeszcze bohaterskiej walki podziemnej. Dosłownie zdziękowany w masowych mordach umyślnie wywołanym głodzie, lud polski walczy o swoją własną wolność, a tym samym i o naszą.

Swoją niezłomną odwagą i niewymownym męczeństwem Naród Polski na nowo zyskał miano, które mu nadał Karol Marks w 1862 r. "niesmiertelnego rycerza Europy." Dla dobra Polaków i dla dobra całej Europy i całego świata Polska na nowo stać się musi niepodległą Rzeczypospolitą, której powinno być zabezpieczone prawo do życia własnym życiem wolnego narodu w świecie wolności.

Wszyscy mają jedną, jedyną i jednakoową receptę: zmienić rząd, zmienić ludzi w rządzie, oddać władzę jakimś nieokreślonym zbawcom, lepszym, mądrzejszym, wykształcenym; Komu? Jakiejś nowej koalicji, składającej się z Bieleckiego, Filipowicza, Nowakowskiego, Mackiewiczza, paru byłych wojewodów czy ministrów sanacyjnych. I taki bigos, nie reprezentujący nic innego, jak ambicję aplomb i tupet kilku panów ma lepiej bronić sprawy polskiej, aniżeli przedstawicielstwo wielkich ruchów społeczno-politycznych w Kraju?

Warcholstwo nigdy nie było dobrą szkołą polityczną, a już najmniej w Anglii: samozwanców powstałoby tylko wrogowie Polski, bo narzeszcie zdobyliby nieodparte argumenty dla swojej propagandy.

Przykro o takich sprawach pisać właśnie w chwili obecnej. Ci, co dziś podrywają autorytet rządu, co publicznie, w prasie i w szepowanej kampanii kawiarnianej stawiają rządowi zarzuty, obniżające jego powagę w oczach polskich i obcych — są szkodnikami sprawy polskiej, stają się typowymi dywersantami.

Poczuć zawodowej odpowiedzialności

Przytoczyliśmy z artykułu "Boży Pokój" z "Wiadomości Polskich" z dn. 17 b.m. jeszcze jedną nieścisłość p. Zygmunta Nowakowskiego. Pan przez związek dziennikarzy, tak gorliwie broniony przez zarząd, złożył jeszcze jeden dowód, jak mało odpowiedzialnym i jak mało szanującym się jest dziennikarzem.

Pisze on, że "niema nas nawet przy obradach reliefowych" — a precyzyjny czytelnik gazet wie, że od kilkunastu miesięcy odbywają się w Londynie obrady między sojuszniczego komitetu reliefu t.zw. Komitetu Leith-Rossa, w którym przedstawiciele rządu polskiego wcale poczesne zajmują miejsce. Dziś właśnie każdy czytelnik gazet wie, że wkrótce odbędą się obrady światowej organizacji reliefu w Atlantic City, i znawcy w wcale pokaźnym udziałem Polscy.

Gdyby p. Nowakowski miał odrobine poczuć zawodowej odpowiedzialności przed napisaniem tych słów zapoznałby się chociażby ze sprawozdaniami w prasie polskiej o zaopatrzeniu powojennym Kraju lub z referatem tow. min. Kwapińskiego, wygłoszonym na specjalnie zwołanej konferencji prasowej. Ale p. Nowakowski informuje się w maglach londyńskich, a tam o reliefie naprawdę nie wie.

Harce opozycji

Przeżywamy chwile, ciężkie. Żaden Polak, ani w Kraju, ani na emigracji nie będzie pomniślał niebezpieczeństwa, Polsce grożącego. Bardziej niż kiedykolwiek wymagana jest dziś jedność i zgodność działania wszystkich zdrowych i żywych sił społeczeństwa.

Te chwile ciężkie wybiera t.zw. opozycja emigracyjna do nowych, coraz ostrzejszych ataków na rząd. Jednocześnie z czterech stron rozpoczła się partyzanka londyńska

niejszym warstwom ograniczenia wyszły tylko na dobre.

Dzisiaj 13-letni chłopiec w Glasgow, mieszko o stosunkowo niskiej stopie życiowej, jest prawie o cal wyższy, aniżeli przed wojną, a to głównie wskutek tego, że dzieci spożywają więcej mięka i zjadają więcej kaszy owsianej i innych kasz zamiast chleba.

Po wojnie prof. Orr chciałby, aby każdy Brytyjczyk odżywił się tak, jak warstwy średnie dziś, aby nie powtórzyły się warunki z 1935 roku, kiedy połowa ludności odżywiła się niewiścisłwie albo niedostatecznie. Jednym z powodów poprawy stanu zdrowotności jest odżywianie zbiorowe w kantynach fabrycznych, w t. zw. British Restaurants i w szkołach. Należy zachować te instytucje i po wojnie.

Sir John rozprawił się z twierdzeniami, że szerokie masy w Anglii nie znajdują się na dobrej jeździe. Nie znają się, bo nie były w stanie nabyć dobrej żywności. Obecnie poprawiły swój smak.

Żołnierz nowoczesny

Marszałek Wavell zdjął mundur. Jako cywil i zwykły lord Wavell, uda się niezadługo do Delhi, aby objąć najwyższe, ale i najbardziej odpowiedzialne stanowisko w Imperium—stanowisko wice-króla Indii.

Wiadomość o mianowaniu jego radio niemieckie odrazu ozdobiło komentarzem: "fakt, że wojskowy objął naczelną władzę nad narodem 400 milionowym po cywilu lordzie Linlithgow, świadczy, że W. Brytania ma zamiar wzmocnić swój nacisk na Indie."

Ważnym powodem poprawy stanu zdrowotności jest odżywianie zbiorowe w kantynach fabrycznych, w t. zw. British Restaurants i w szkołach. Należy zachować te instytucje i po wojnie.

Sir John rozprawił się z twierdzeniami, że szerokie masy w Anglii nie znajdują się na dobrej jeździe. Nie znają się, bo nie były w stanie nabyć dobrej żywności. Obecnie poprawiły swój smak.

Żołnierz nowoczesny

Marszałek Wavell zdjął mundur. Jako cywil i zwykły lord Wavell, uda się niezadługo do Delhi, aby objąć najwyższe, ale i najbardziej odpowiedzialne stanowisko w Imperium—stanowisko wice-króla Indii.

Wiadomość o mianowaniu jego radio niemieckie odrazu ozdobiło komentarzem: "fakt, że wojskowy objął naczelną władzę nad narodem 400 milionowym po cywilu lordzie Linlithgow, świadczy, że W. Brytania ma zamiar wzmocnić swój nacisk na Indie."

Ważnym powodem poprawy stanu zdrowotności jest odżywianie zbiorowe w kantynach fabrycznych, w t. zw. British Restaurants i w szkołach. Należy zachować te instytucje i po wojnie.

Sir John rozprawił się z twierdzeniami, że szerokie masy w Anglii nie znajdują się na dobrej jeździe. Nie znają się, bo nie były w stanie nabyć dobrej żywności. Obecnie poprawiły swój smak.

Żołnierz nowoczesny

Marszałek Wavell zdjął mundur. Jako cywil i zwykły lord Wavell, uda się niezadługo do Delhi, aby objąć najwyższe, ale i najbardziej odpowiedzialne stanowisko w Imperium—stanowisko wice-króla Indii.

Wiadomość o mianowaniu jego radio niemieckie odrazu ozdobiło komentarzem: "fakt, że wojskowy objął naczelną władzę nad narodem 400 milionowym po cywilu lordzie Linlithgow, świadczy, że W. Brytania ma zamiar wzmocnić swój nacisk na Indie."

Ważnym powodem poprawy stanu zdrowotności jest odżywianie zbiorowe w kantynach fabrycznych, w t. zw. British Restaurants i w szkołach. Należy zachować te instytucje i po wojnie.

Sir John rozprawił się z twierdzeniami, że szerokie masy w Anglii nie znajdują się na dobrej jeździe. Nie znają się, bo nie były w stanie nabyć dobrej żywności. Obecnie poprawiły swój smak.

Żołnierz nowoczesny

Marszałek Wavell zdjął mundur. Jako cywil i zwykły lord Wavell, uda się niezadługo do Delhi, aby objąć najwyższe, ale i najbardziej odpowiedzialne stanowisko w Imperium—stanowisko wice-króla Indii.

Wiadomość o mianowaniu jego radio niemieckie odrazu ozdobiło komentarzem: "fakt, że wojskowy objął naczelną władzę nad narodem 400 milionowym po cywilu lordzie Linlithgow, świadczy, że W. Brytania ma zamiar wzmocnić swój nacisk na Indie."

Ważnym powodem poprawy stanu zdrowotności jest odżywianie zbiorowe w kantynach fabrycznych, w t. zw. British Restaurants i w szkołach. Należy zachować te instytucje i po wojnie.

Sir John rozprawił się z twierdzeniami, że szerokie masy w Anglii nie znajdują się na dobrej jeździe. Nie znają się, bo nie były w stanie nabyć dobrej żywności. Obecnie poprawiły swój smak.

Żołnierz nowoczesny

Marszałek Wavell zdjął mundur. Jako cywil i zwykły lord Wavell, uda się niezadługo do Delhi, aby objąć najwyższe, ale i najbardziej odpowiedzialne stanowisko w Imperium—stanowisko wice-króla Indii.

Wiadomość o mianowaniu jego radio niemieckie odrazu ozdobiło komentarzem: "fakt, że wojskowy objął naczelną władzę nad narodem 400 milionowym po cywilu lordzie Linlithgow, świadczy, że W. Brytania ma zamiar wzmocnić swój nacisk na Indie."

Ważnym powodem poprawy stanu zdrowotności jest odżywianie zbiorowe w kantynach fabrycznych, w t. zw. British Restaurants i w szkołach. Należy zachować te instytucje i po wojnie.

Sir John rozprawił się z twierdzeniami, że szerokie masy w Anglii nie znajdują się na dobrej jeździe. Nie znają się, bo nie były w stanie nabyć dobrej żywności. Obecnie poprawiły swój smak.

Żołnierz nowoczesny

Marszałek Wavell zdjął mundur. Jako cywil i zwykły lord Wavell, uda się niezadługo do Delhi, aby objąć najwyższe, ale i najbardziej odpowiedzialne stanowisko w Imperium—stanowisko wice-króla Indii.

Nakładem Komitetu Zagranicznego P.P.S. w Londynie ukazały się wspomnienia

JANA KWAPIŃSKIEGO

ORGANIZACJA BOJOWA KATORGA — REWOLUCJA ROSYJSKA

Wydanie II

Zamówienia kierować do Administracji "Robotnika"

64 Romney Court, Shepherd's Bush, London, W.12

Cena 3/6

ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

Transportowcy w Walce o zwycięstwo i lepsze jutro

Przemówienie radiowe tow. Karola Maxamina

W imieniu polskiej robotniczej emigracji, w imieniu międzynarodowego ruchu robotniczego i w imieniu własnym jaknajserdeczniej Was pozdrawiam, Polscy robotnicy transportowi!

28 i 29 września odbyła się w Londynie po raz pierwszy od 5 lat międzynarodowa konferencja robotników transportowych, zwołana przez Międzynarodowy Związek Robotników Transportowych. Mogę słusznie nazwać tę konferencję międzynarodową, ponieważ prócz delegatów Anglii, Francji, Belgii, Jugosławii, Holandji, Danii, Czechosłowacji, Luksemburgu, Polski, Norwegii, Grecji, Austrii i innych krajów, wolnych i okupowanych, brali w niej udział delegaci Stanów Zjednoczonych, Rosji Sowieckiej, wyzwolonego Algieru i Indii. Brali również udział w konferencji delegaci antyfaszystowskich związków robotników transportowych.

Wskazuje to, że konferencja miała ogromny zasięg. Celem jej było przygotowanie szybkiej odbudowy Związków Zawodowych Robotników Transportowych na obszarze wolnej Europy, pomoc już dziś w walce przeciw najeźdźcy faszystowskiemu, omówienie wstępnych warunków współpracy robotników transportowych w wielkiej pracy europejskiej odbudowy, kiedy to problem transportu będzie jednym z najważniejszych.

Wzięłem udział w konferencji tej, jako reprezentant Polski. Byłem głęboko wzruszony, gdy wspominaliśmy podczas tej pierwszej konferencji, odbytej w czasie wojny, wszystkie nasze zebrania i konferencje, które miały miejsce w okresie, kiedy Hitler doszedł do władzy w Niemczech. Był to cień, który, jak wielka chmura, zawiła w owych dniach, wskazując na tragiczne wypadki w przyszłości. Nie mogę nie przypomnieć, że I.T.F. ciągle wstrząsała światem i jego robotnikami transportowymi i kolejowymi, nawołując do walki z faszyzmem, ostrzegając przytem, że czynna lub pomoc bierna pomoc faszystom prowadzi do nowej wojny światowej. Wtedy to nasz niezapomniany towarzysz Edo Fimmen, nawoływał do zorganizowanego oporu, jak długo opór ten jest możliwy.

Konferencja londyńska słusznie przypominała nam to zadanie I.T.F. Przedstawiła jasno fakt, że I.T.F. pozostało wierne swym tradycjom walki i nigdy nie ominęło możliwości walki przeciw faszyzmowi.

Przedewszystkiem dla odniesienia zwycięstwa w tej walce konieczne jest, jak zwykle, zjednoczenie Związków Zawodowych robotników kolejowych i transportowych w ramach państwowych i międzynarodowych. Nie jest przypadkiem, że w tej pierwszej konferencji brali udział delegaci amerykańskich robotników transportowych, a są oni delegatami potężnych organizacji. Delegat amerykański przemawiał w imieniu 1.300.000 zorganizowanych robotników kolejowych. Udział jego, choćby w charakterze jedynie gościa, dowodzi słuszności i także powodzenia dążenia I.T.F. do zjednoczenia organizacji Związków Zawodowych robotników transportowych w skali międzynarodowej i tym samym także państwowej.

Wspominano na konferencji pracę bohaterów-kolejarzy w walce przeciw nazizmowi i faszyzmowi. Pierwsi wystąpiliśmy przeciwko barbarzyńskiemu wrogowi całej ludzkości i przeciwko odwiecznemu wrogowi Polski.

Kolejczy! Dzielnie, odwrotnie i z wielkim poświęceniem dotrzyмалиście kroku, bohaterskim wysiłkiem naszej

armii. Bohaterska, niezwykła, a jakże ofiarna jest walka kolejarzy na podziemnych frontach Europy; jakże pożyteczna czynna współpraca angielskich i amerykańskich kolejarzy z armiami aliantów. Jedni i drudzy dążą do tego samego celu: zniszczenia i pokonania w jaknajkrótszym czasie niemieckiej maszyny wojennej, wyrwanie z korzeniami wszystkich jej podstaw i współdziałanie w utworzeniu w wyzwolonej Europie nowej, lepszej egzystencji przez międzynarodową współpracę, poszanowanie wolności ludzi i narodów.

Uchwalono jednomyślnie manifest do transportowców Europy. Dumni możemy być, że pierwszy krok na płaszczyźnie międzynarodowej był zrobiony na konferencji robotników kolejowych. Konferencja jednak nie może jeszcze skoncentrować się na problemach odbudowy powojennej. Walka nasza przeciw wrogowi trwa nadal. Wymagać ona będzie dalszego wysiłku, nowych i większych ofiar.

Polscy robotnicy kolejowi! Nie zapominajcie o tem, że przedewszystkiem należy wygrać wojnę, pokonać ostatecznie wroga. Cała moc narodów, walczących o wolność, winna być skoncentrowana na tym celu.

Wojna ta wykazała, dokąd prowadzi bierność wobec nieprzyjaciela, bierność czynu i myśli. Gdyby narody europejskie oparły się napastnikowi zaraz po napaści na Polskę, wojna ta nie byłaby konieczna. Wolność zdobyć można i utrzymać jedynie przez ofiarę krwi i posiadania. I tylko ten jest wolny, tylko ten pozostaje wolny, kto nie waha się ryzykować wszystkiego, co posiada, jak to my zrobiliśmy i robimy.

Nietylko jesteście w okresie wojny, lecz również i w okresie rewolucji. Rewolucja ta przybiera formę inną od tej, które oczekiwaliśmy. Lecz cele jej pozostają te same. Celem jej jest stworzenie po tej wojnie nowego, sprawiedliwego społeczeństwa i dla tego celu należy złożyć wszelkie ofiary. Wolność narodu i społeczna nie spadną, jak owoc dojrzwały z drzewa zwycięstwa. Decyzja jest w waszych rękach: kiedy wolność i równość i niepodległość będą osiągnięte, i jak je utrzymać.

Konferencja londyńska wzywa was dziś do walki, jutro do pracy. Z krwi i brutalności tej wojny powstaje nowe społeczeństwo, oparte na narodowej i międzynarodowej współpracy, nie zaś na narodowej i międzynarodowej walce, nienawiści i zagładzie.

Powojenne zaopatrzenie

(Dok. ze str. 1-ej.)

nych towarów na rynkach światowych, ważną jest sprawą zabezpieczyć szczególnie dokładnie potrzeby gospodarstwa i ludności Polski, w tem międzynarodowym ustalaniu potrzeb poszczególnych krajów. Potrzeby te, obejmujące w prowizorycznym obliczaniu dla Polski powyżej 8 milionów ton najpotrzebniejszych towarów na okres pierwszych 6 miesięcy po zakończeniu działań wojennych, zostały w tych pracach odpowiednio zabezpieczone.

Ustalono przedewszystkiem wysokość i skład jakościowego normy dziennej, przewidzianej w naszym planie aprowizacyjnym. Przepiętna norma dzienna żywności ustalona przez Komitet Międzynarodowy dla wszystkich krajów Europy ma wynosić 2,500 kalorii. Uwzględniając skład wiekowy, płciowy i zawodowy społeczeństwa polskiego, norma dla Polski ma zawierać 2,658 kalorii dziennie. Przyjmujemy do naszych obliczeń ilość przedwojenną ludności, a mianowicie 35 milionów.

Drugim elementem było ustalenie ilości żywności, jaką będzie w stanie dostarczyć nasze własne rolnictwo po wojnie.

Opierając się na danych nadchodzących z Kraju, oraz na analizie materiałów niemieckich, można ocenić w dziale produkcji roślinnej, spadek produkcji żyta na 20%, spadek produkcji pszenicy w odniesieniu do obszaru zasiewów o 30% i spadek plonów o 20%. Spadek produkcji jęczmienia szacujemy na 45%. W strączkowych spadek produkcji grochu szacujemy na 20%, a produkcji fasoli na 50%.

W dziale produkcji zwierzęcej, spadek bydła rogatego wynosi według naszych szacunków 35%, trzody chlewnej 30%. Przyjmujemy, iż produkcja tłuszczu będzie niższa po wojnie o 35%, mleka o 45%, jaj o 35% w porównaniu do okresu przedwojennego.

Zywność

Z porównania ogólnych rozmiarów konsumpcji powojennej z zasobami, jakie mogą być dostarczone przez produkcję krajową, wynikają nasze braki żywnościowe.

Wzrost tej pomocy w ramach t.zw. planu podstawowego, obejmującego okres 18 miesięcy, wynosi, na pierwsze 6 miesięcy, m.in.

110 tys. ton mięsa,
12 tys. ton jaj,
215 tys. ton mleka—licząc w pełnym mleku świeżym.
70 tys. ton tłuszczów
477 tys. ton żyta
53 tys. ton kasz.

Odzież

Wystąpienia nasze o pomoc powojenną obejmują poza żywnością, odzież i obuwie. Zgłoszenia nasze na Komitet Międzynarodowy na pierwszy rok po wojnie wynoszą równoważnik 550 milionów angielskich kuponów na odzież i obuwie. Ilości przyznane nam na pierwsze 6 miesięcy obejmują odzież i obuwie gotowe dla repatriantów, jeńców i ludności wysiedlonej, półfabrykaty, jak skóry garbowane i materiały odzieżowe oraz surowce.

Surowce

A oto liczby, dotyczące Węgla nietylko nie zapotrzebowaliśmy z zagranicy, ale że nasz węgiel w tym pierwszym okresie służyć będzie mógł dla zaspakajania potrzeb innych krajów europejskich. Jeśli chodzi o inne najważniejsze surowce, to przyznano nam prowizorycznie na pierwsze 6 miesięcy okresu relifowego m.in. 965,000 ton rudy żelaznej.

Dla zorientowania się, co znaczą te liczby, wystarczy przypomnieć, że półroczna produkcja rudy żelaznej w 1938 r. wynosiła w Polsce 436,000 ton, z zagranicy zaś przywieźliśmy w tym czasie niecałe 300,000 ton. W sumie przyznane nam ilości rudy żelaznej przekraczają nasze półroczne spożycie w 1938 r.

Jeśli chodzi o surowce włókiennicze, to przyznane nam kwoty wynoszą, dla wełny 10,600 ton dla bawełny 39,600 ton.

Jak należy oceniać realność wykonania omawianej pomocy powojennej?

Stan zapasów światowych jest raczej szczupły. Przeciągnięcie się wojny może z jednej strony zmniejszyć te zapasy, z drugiej pogłębić braki żywnościowe krajów, uwalnianych z pod okupacji.

Poza tym duże znaczenie dla rozmiarów pomocy powojennej będą miały możliwości transportowe i względy organizacyjne.

Ze swej strony staramy się przeprowadzić dwie tezy, które zwiększyłyby dla nas możliwości uzyskania dla Kraju maksimum z pomocy powojennej. Pierwsza domaga się, aby pomoc żywnościowa dla wszystkich krajów była obliczona na podstawie jednakowej normy żywnościowej (dokonczenie obok)

Do Kolejarzy Krajów Europy!

Odezwa Międzynarodówki Transportowej

Po raz pierwszy od początku wojny zebraliśmy się na konferencję, jako sekcja pracowników kolejowych I.T.F. Po raz pierwszy biorą udział w obradach w charakterze gości delegaci ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przesyłamy nasze pozdrowienia i przyrzekamy, że walka będzie tak długo trwała, aż wolność i demokracja zabezpieczone będą na zawsze. Zastanawialiśmy się nad sytuacją kolejarzy europejskich, omawiając przytem ich działalność w poszczególnych krajach.

Głównym punktem obrad była kwestia, co należy uczynić w czasie wojny i po wojnie, ażeby robotników i narody świata uchronić przed powrotem do warunków bytu z przed wojny i zabezpieczyć na przyszłość przed złem obecnym.

Odpowiedź jest jasna: nie wolno wahać się przed użyciem każdego środka, który pomoże nam zdruzgotać niemiecką maszynę wojenną i to jak najprędzej. Nasi towarzysze, bojownicy w krajach okupowanych na froncie sabotaży komunikacji i transportu wroga, osiągnęli w walce znaczne wyniki. Jeżeli otrzymają oni dostateczną pomoc, przyspieszony będzie ostateczny upadek systemu hitlerowskiego. Pomoc tę powinni udzielić robotnicy Trzeciej Rzeszy i Krajów wasalskich.

Kolejarze i robotnicy krajów osi powinni pamiętać, że muszą walczyć z wrogiem we własnych krajach, jak to uczynili robotnicy włoscy i jak to czynią robotnicy w krajach okupowanych. Wolności nie zdobywa się tylko bagnietami w obcych rękach, wolność w każdym Kraju musi być zdobyta przez robotników tego kraju. Winnicie przeto przyłączyć się do walczących szeregów robotników w krajach okupowanych i solidarnie walczyć w europejskiej armii sabotażu.

Już dzisiaj musimy ustalić plany działania na okres powojenny. Tygodnie, dnie a nawet godziny staną się okresem o wyjątkowej doniosłości.

Jeżeli należycie nie spełnimy naszych obowiązków, rozpoczyna

się przygotowania trzeciej wojny światowej.

Drogą naszą jest droga do trwałego pokoju. Wszystkie narody powinny stanąć do walki przeciwko największemu wrogom ludzkości t.j. głodowi i epidemiom. Są one niebezpieczniejsze od wojny. Po wstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich w całej Europie wyrwie się ze wszystkich piersi krzyk rozpaczny, taki sam, jak u ludów sowieckich i w środkowej Europie—po siedmioletniej wojnie światowej i wojnie domowej. Wszyscy będą wołać o środki transportowe, o chleb i o węgiel. Dla przywożenia jeńców i deportowanych, dla zaopatrzenia ludzi w chleb i węgiel, dla zabezpieczenia ich przed zimnem i głodem, konieczne i nieodzowne są środki transportowe.

Kolejczy! Swoje tak ważne obowiązki spełnicie wtenczas tylko, jeżeli zużyjecie wszystkie swoje siły solidarnie dla ratowania i odbudowy Europy, przez co przyczynicie się do międzynarodowej współpracy robotników i do współzycia narodów ze sobą.

Przez zjednoczenie się ludów Europy na zasadzie wolności, równości i niepodległości zrodzi się siła, która uniemożliwi raz na zawsze każdą wojnę zaczepną i każdą przemoc w międzynarodowym życiu gospodarczym i politycznym. Wasza solidarna walka o zjednoczoną i wolną Europę powoła do życia rządy, których działalność nie będzie polegać na gwałcie, ale na podstawach porozumiewania się i w interesie tylko społeczeństwa.

Kolejarze Krajów Europy! Zdarzenia o znaczeniu historycznym wkładają na Was obowiązki odbudowy Europy. Międzynarodówka Transportowa a przedewszystkiem Związki kolejarzy angielskich i St. Zjednoczonych Ameryki Płn. pomogą Wam w tym dziele. Wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi na całym świecie są z Wami i chcą Wam pomóc w tych obrzydliwych obowiązkach ratowania Europy i całej ludzkości.

Urlopowe Kursy Spółdzielcze w Londynie

Aby umożliwić żołnierzom Polskich Sił, Brojnych, przebywającym w W. Brytanii, pożyteczne i celowe spędzenie normalnych urlopów, zorganizowane zostały "Urlopowe Kursy Spółdzielcze." Celem kursów jest:

a/ Nawiazanie wzajemnej styczności ze spółdzielcami polskimi i sympatykami ruchu spółdzielczego, przebywającymi w W. Brytanii.

b/ Przypomnienie i uzupełnienie wiadomości o spółdzielczości polskiej z uwzględnieniem zmian, zaszytych pod okupacją.

c/ Zapoznanie się z organizacją i osiągnięciami spółdzielczości brytyjskiej oraz z międzynarodową organizacją spółdzielczą.

d/ Zapoznanie się z aktualnymi zagadnieniami społeczno-gospodarczymi.

Każdy kurs będzie trwał jeden tydzień /od poniedziałku do soboty/ i obejmie 15-18 godz. wykładów.

W programie wycieczek przewidziane jest zwiedzanie Londynu i urzędzeń największej w świecie spółdzielni "London Co-operative Society."

Wykłady odbywać się będą w lokalu "Klubu Orla Białego

/White Eagle Polish Forces Club/, 2, Albert Gate, S.W.1.

Pierwsza seria kursów odbędzie się w następujących terminach:

Październik, 11-16, 18-23, 25-30; listopad, 1-6, 8-13, 15-20, 22-27; list grudź, 29-4; grudzień, 6-11, 13-18.

Dalsze serie będą organizowane w miarę napływu kandydatów.

Uczestnicy kursów, po odbyciu kursu w Londynie, będą mieli pierwszeństwo spędzenia następnego urlopu na tygodniowym kursie w Co-operative College w Manchesterze na t.zw. "Rochdale Centenary Celebration Study Course," o ile władają językiem angielskim.

Kalendarz kursów angielskich jest identyczny, przytem przewidziane są trzy serie, począwszy od 11 października 1943 r. a kończąc na 10 lipca 1944 r.

Szeregowi otrzymują zakwaterowanie i wyżywienie w "Klubie Orla Białego."

Kierownictwo kursów pokrywać będzie różnicę między należnością za zakwaterowanie i wyżywienie a strawnym, otrzymywanym przez szeregowych w czasie urlopu.

ROBOTNIK POLSKI

ukazuje się regularnie 2 razy na miesiąc, 1 i 15 każdego miesiąca.

Żądajcie Robotnika we wszystkich punktach sprzedaży pism polskich w całej W. Brytanii. Zgłaszajcie prenumeratę. Popierajcie swoje pismo składkami na Fundusz Prasowy.

wej, a nie na podstawie rozmiarów spożycia przed wojną.

Druga domaga się "spółowania" wszystkich dostępnych zapasów żywności i środków transportu, i rozdzieleniu tych zapasów według klucza, ustalonego przez Komitet Międzynarodowy. Jednocześnie stale występujemy przeciw zakupowi żywności, jakie poszczególne państwa starają się dokonywać na rynku światowym.

Pokwitowania

Kwitujemy odbiór następujących kwot za czas od 11. VIII. do 10. IX. 1943.

M.S. 10/-, L.R. 5/-, P.P. 6/9, D.W. 13/-, P.K. 3/4, K.J. 12/1, N.P. 1/9, F.H. £1, J.L. 3/-, J.N. 4/10, P.L. £2.16.6, P.J. £1, W.E. £1, B.T. 3/-, M.K. 10/-, J.N. 2/2, G.W.R. 15/8, K.G. £15

Tow.K.G. serdecznie dziękujemy za przestane £15 na fundusz prasowy.